

Rzeczpospolita. – 03.02.2014

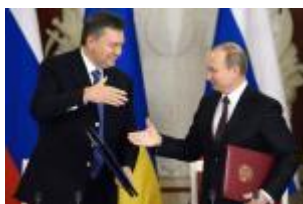
Jędrzej Bielecki

Kreml ma już tego dość

Кремлю того досить

Москва вимагає, щоб Янукович силою вирішив кризу, можливо, навіть до Сочі. Заява російського МЗС ввічлива, але тверда. "Ми очікуємо, що опозиція в Україні перестане загрожувати і ставити ультиматуми, а почне серйозний діалог з урядом, щоб знайти вихід з нинішньої кризи", - йдеться в документі. Це лише один з елементів кампанії, розпочатої російською владою. З 29 січня Росія ввела фактичне ембарго на українську продукцію, відправлену до Росії. Вантажівки стоять по кілька днів на кордоні, тому що до кожної є претензії у митних органів та вони детально контролюються. З цієї причини, за кілька днів стануть першими українські підприємства орієнтовані на російський ринок, особливо в східній частині країни. Мета Кремля: налаштувати проти Майдану жителів Донецька, Дніпропетровська та Запоріжжя, щоб Янукович змушений був діяти.

<http://www.rp.pl/artukul/1084085-Kreml-ma-juz-tego-dosc.html>



Władimir Putin nie dopuści, by Ukraina wyszła z rosyjskiej strefy wpływów. Na zdjęciu z Wiktorem Janukowyczem 17 grudnia

źródło: AFP

autor: Alexander Nemenov

Moskwa domaga się od Janukowycza siłowego rozwiązania kryzysu, być może nawet przed Soczi.

Wydane dziś przez rosyjski MSZ oświadczenie jest uprzejme, ale stanowcze.

„Oczekujemy, że opozycja na Ukrainie przestanie grozić i stawiać ultimatum, a zacznie poważny dialog z rządem, aby znaleźć wyjście z obecnego kryzysu” – czytamy w dokumencie.

To tylko jeden z elementów kampanii, uruchomionej przez rosyjskie władze. Od 29 stycznia wprowadzono faktyczne embargo na ukraińskie produkty wysyłane do Rosji. Ciężarówki stoją po kilka dni na granicy, bo każda jest przez celników rozładowywana i drobiazgowo kontrolowana. Z tego powodu już za kilka dni staną pierwsze ukraińskie zakłady sprzedające na rosyjski rynek, przede wszystkim we wschodniej części kraju. Cel Kremla: podburzyć przeciw Majdanowi mieszkańców Doniecka, Dniepropietrowska czy Zaporozża tak, aby zmusili Janukowycza do działania.

Nie koniec na tym. Moskwa wstrzymała wypłatę uzgodnionego miesiąc temu kredytu pomocowego o wartości 15 mld dolarów. Agencje ratingowe Standard & Poor's oraz Moody's obniżyły do poziomu śmieciowego wycenę ryzyka kredytowego kraju, a kurs hrywny do dolara zaczął się załamywać. Wraz z topnieniem rezerw walutowych narasta ryzyko bankructwa kraju, co także powinno skłonić Janukowycza do rozprawienia się z manifestantami.

Coraz bardziej realne jest także wstrzymanie przez Rosję dostaw gazu dla Ukrainy. Wczoraj ukraiński Naftohaz przyznał, że nie uregulował wobec Gazpromu rachunku za styczeń na 650 mln dolarów, bo jego odbiorcy w kraju przestali być wypłacalni. Łączny dług Kijowa za dostawę gazu przekroczył już 3,5 mld dolarów.

– To całkowicie zmienia stan naszych stosunków – ostrzegł złowrogo premier Dmitrij Miedwiediew.

Koszty dla oligarchów

Kreml uruchomił także potężną kampanię propagandową w rosyjskiej telewizji, która jest powszechnie oglądana we wschodniej i południowej części Ukrainy.

– Prezydent Janukowycz stoi przed wyborem: albo zdusi rewolucję i zachowa ukraińską państwowość, albo straci władzę, doprowadzi do chaosu i wojny domowej – ostrzegł na kanale Rossija24 jeden z głównych propagandzistów Kremla, doradca Władimira Putina Siergiej Głazow.

To także działaniom Rosji wielu ekspertów przypisuje porwania, a nawet zabójstwa działaczy opozycyjnych w ostatnich tygodniach.

– Rosja przez wiele tygodni pozostawała raczej neutralna wobec konfliktu na Ukrainie. Przystąpiła do działania, gdy Janukowycz zaproponował opozycji stanowisko premiera, a jego zaplecze parlamentarne groziło rozpadem. Kreml doszedł do wniosku, że przedłużanie konfliktu może doprowadzić do uwolnienia się Ukrainy z rosyjskiej strefy wpływów – mówi „Rz” Stefan Meister z European Council on Foreign Relations w Berlinie.

Zdaniem wiceprezesa Ośrodka Studiów Wschodnich Adama Eberhardta działania Moskwy mają także „doprowadzić do porządku” dystansujących się ostatnio wobec Janukowycza oligarchów, jak Dmytro Firtasz czy Rinat Achmetow.

– Przesłanie jest proste: mają zrozumieć, że upadek Janukowycza będzie dla nich oznaczał o wiele poważniejsze straty niż nałożenie ewentualnych sankcji przez Zachód – mówi „Rz” Eberhardt.

Opozycja obawia się, że wariant siłowy może zostać przeprowadzony bardzo szybko.

– Kreml wolałby, aby operacja przeciwko Majdanowi nastąpiła już po olimpiadzie w Soczi. Ale jeśli Moskwa dojdzie do wniosku, że sytuacja wymyka się spod kontroli, uderzenie nastąpi szybciej. Dla Putina Ukraina jest ważniejsza niż igrzyska – mówi „Rz” Rusłan Koszuliński, wiceprzewodniczący Rady Najwyższej i wiceprzewodniczący nacjonalistycznej partii Swoboda.

Zapewne w ramach przygotowań do interwencji przeciwko protestom w armii przeprowadzono badania poglądów kadry oficerskiej.

– 87 proc. oficerów zdecydowanie popiera prezydenta – oświadczył minister obrony Pawło Lebediew, dając tym samym do zrozumienia, że część wojskowych byłaby jednak gotowa podnieść bunt.

Eksperci są zgodni, że prezydent w znacznie większym stopniu może liczyć na poparcie wojsk wewnętrznych, które od lat otrzymywały zdecydowanie lepsze wyposażenia. Pytanie, czy zdecyduje się ich użyć.

– Janukowycz obawia się wariantu siłowego, bo wie, że pochłonie on wiele ofiar, a wynik takiej konfrontacji wcale nie jest przesądzony. Dlatego gra na czas, ma nadzieję, że problem rozwiąże się sam, co jest złudzeniem – uważa Eberhardt.

Czy prezydent mimo wszystko zdecyduje się na działanie, zależy także od stopnia infiltracji jego ekipy przez ludzi wiernych Kremlowi, jak szef administracji głowy państwa Andrij Kliujew czy przywódca ugrupowania Wybór Ukrainy Wiktor Miedwiedczuk.

Mimo iż Janukowycz zwleka z użyciem siły, już teraz presja Kremla przynosi efekty. Prezydent, który po czterodniowej chorobie w poniedziałek ponownie pojawił się w pracy, zrezygnował z realnych ustępstw wobec opozycji. Nie ma już więc mowy o zmianie konstytucji, wcześniejszych wyborach prezydenckich czy tym bardziej podpisania umowy stowarzyszeniowej.

Zachód nic nie zrobi

Porozumienie jest tym trudniejsze, że ani Majdan, ani jego liderzy nie chcą iść na żaden kompromis.

– Aby przeciąć ten węzeł, musimy uzyskać całą władzę i zmienić ten system, tak czy nie?
– pytał w niedzielę manifestantów Witalij Kliczko.

– Tak! – odparł mu tłum.

– Dosyć oznacza dosyć. Parlament musi przyjąć nową konstytucję. Musimy odzyskać władzę dla ludu. Razem do zwycięstwa! – wtórował mu lider partii Batkiwszczyna, Arsenij Jaceniuk.

Użyciu wariantu siłowego sprzyja też pasywność Zachodu.

– Amerykańscy przywódcy uciekają się do ostrej retoryki, grożą sankcjami. Ale w razie czego nic nie zrobią – uważa Stefan Meister. Jego zdaniem problemem Unii Europejskiej jest z kolei to, że nie potrafi uzgodnić jednolitej strategii.

Dla Kremla idealnym rozwiązaniem jest stopniowe przejmowanie kontroli nad całą Ukrainą poprzez ekipę Janukowycza. Ale zdaniem Walentyna Badraka, dyrektora kijowskiego Centrum Badań na Armię i Rozbrojeniu, jeśli taka opcja okaże się niewykonalna, Moskwa ma też scenariusz zapasowy: wystąpienie w obronie ośmiu milionów Rosjan żyjących na wschodniej Ukrainie i doprowadzenie do faktycznego podziału kraju.

– Liczymy się z powtórką wariantu gruzińskiego – przyznaje Rusłan Koszuliński.